

Ajatollah torturowany za krytykę politycznego islamu

17 lutego 2014

Stan ajatollaha Boroudżerdiego pogorszył się 29 stycznia 2014 r., kiedy doznał poważnych drgawek, a następnie leżał bez ruchu przez godziny w celi. Władze nadal odmawiają przeniesienia go do szpitala i odmawiają najbardziej podstawowej pomocy medycznej. Ajatollah Hossein-Kazaani Boroudżerdi, członek starszyzny szyickich duchownych muzułmańskich, odsiaduje obecnie ósmy rok 11-letniego wyroku wydanego przez sądy Republiki Islamskiej za opowiadanie się za rozdzieleniem państwa i religii w Iranie. Występował także przeciwko politycznemu islamowi i jego przywódcom. W wyniku tego w czasie pobytu w więzieniu był obiektem tortur specjalnie zarezerwowanych dla dysydenckich duchownych w Republice Islamskiej i dla więźniów politycznych.

Ajatollah Hossein-Kazamani Boroudżerdi, w lepszych czasach (po lewej) i w celi więziennej (po prawej).

Na jego oczach i oczach innych członków rodziny gwałcono jego żonę. Został wystawiony na trujące chemikalia, gdy trzymano go w małej celi izolacyjnej. W wyniku tego doznał trwałego urazu neurologicznego, dodatkowo pogłębianego biciem. Systematycznie odmawia się mu pomocy medycznej na liczne schorzenia, które są w większości wynikiem lat tortur i niedożywienia.

Na przykład, 29 września 2013 r. ajatollah Boroudżerdi miał w więzieniu zawał serca i odmówiono mu interwencji medycznej. Według otrzymanych informacji jego stan pogorszył się 28 stycznia 2014 r., kiedy doznał poważnych drgawek i przez wiele godzin leżał potem nieruchomo w celi, gdzie nie otrzymuje żadnej opieki medycznej.

Przypuszczalnie z powodu jego prominentnej pozycji reżim nie zdecydował się na wykonanie na nim wyroku śmierci i zamiast

tego zabija go po cichu w więzieniu. W więzieniu dwukrotnie próbowano go otruć w 2012 r. Jego matka, aresztowana w tym samym czasie, także została zatruta i zmarła. Poprzednio, w listopadzie 2011 r. władze powiedziały więźniowi z celi śmierci, że jeśli uda mu się zabić Boroudżeriego, zostanie uwolniony. Próba nie udała się, bo interweniowali inni więźniowie.

Protestując przeciwko zbrodniom przemocy politycznego islamu w Republice Islamskiej Boroudżeri oznajmił z więzienia na taśmie dźwiękowej, że: "Nie chcę dłużej nosić tych szat, nie mają żadnych zalet ani wartości w Iranie ani w społeczności międzynarodowej" i zdjął swoje szaty duchownego.

Ajatollah Boroudżerdi pochodzi z długiej linii znanych duchownych szyickich; zarówno jego ojciec, jak dziadek byli zagorzałymi przeciwnikami przywódców religijnych w polityce. W rezultacie oboje rodzice i jego brat zostali zabici przez władze w tajemniczych okolicznościach.

Mimo krytycznego stanu zdrowia nadal przeciwstawia się władzom i utrzymuje niezłomnego ducha: wyraził nadzieję, że jego przypadek posłuży jako ostre oskarżenie despotycznych rządów Republiki Islamskiej i nieopisanych pogwałceń praw człowieka.

Ajatollah Boroudżeri ryzykował utratę życia na torturach za pisanie listów z więzienia do ówczesnej sekretarz stanu USA, Hillary Clinton i do Organizacji Narodów Zjednoczonych o całkowitym braku wolności w Iranie, groteskowych pogwałceniach praw człowieka i niebezpieczeństwie politycznego islamu. Ponadto wzywał niedawno ludność Iranu do zbojkotowania tak zwanych wyborów 14 czerwca 2014 r. Jako bezpośredni wynik tego wezwania zaczęto go ponownie torturować mimo bardzo złego stanu zdrowia.

Pani Roja Araghi, adwokatka Boroudżerdiego, która sama była uwięziona i torturowana za prowadzenie jego obrony i która uciekła z Iranu, sądzi, że bez pomocy medycznej i interwencji

międzynarodowej ajatollah Boroudżerdi najprawdopodobniej umrze wkrótce w wyniku ponawianych tortur.

29 czerwca 2013 r. członkowie rodziny ajatollaha Boroudżerdiego odwiedzili go w więzieniu Evin i zaszokował ich jego stan fizyczny w siódmym roku jego 11 wyroku. Ma ostrą chorobę serca, która doprowadziła do poważnego opuchnięcia jego stóp i kolan. Cierpi także na problemy z oczyma, płucami i oddychaniem, ale odmówiono mu pomocy do czasu, kiedy „wyrazi skruchę” i „zmieni się na lepsze”.

8 lipca 2013 r. agenci rządowi przesłuchiwali Boroudżerdiego przez długie godziny za odmowę zgody na żądania reżimu i podpisania listu „skruchy”. Poinformowano go, że „naciski i tortury będą się nasilały aż do jego zniszczenia”. Jak dotąd odmówił poddania się.

W rzadkiej rozmowie telefonicznej po tym incydencie powiedział: „Nigdy nie ulegnę ani jednej groźbie lub taktyce zastraszania ze strony reżimu”. Jego rodzina powiedziała, że dodał, iż „nie żałuje żadnych swoich czynów, nie wypiera się swoich słów i jest gotowy na śmierć”.

Po wizycie w więzieniu rodzina Boroudżerdiego oznajmiła, że tyrański reżim fanatyków Republiki Islamskiej kontynuuje systematyczną eksterminację więźniów politycznych i więźniów sumienia przez dobrze zaplanowane, długotrwałe tortury, zarówno psychiczne, jak fizyczne.

Mimo oświadczenia ówczesnej sekretarz stanu Hillary Clinton w 2012 r. i prośby specjalnego wysłannika ONZ ds. Iranu dra Ahmada Shaheesa o zwolnienie ajatollaha Boroudżerdiego, reżim irański nadal torturuje tego człowieka, którego jedynym przestępstwem jest propagowanie oddzielenia religii od polityki i przestrzeganie demokracji i praw człowieka.

24 lipca 2013 r. Andrew Bennett, ambasador Kanady w Biurze Wolności Religijnej, potępił długotrwałe przetrzymywanie Wielkiego Ajatollaha Boroudżerdiego przez władze irańskie, ale

bez rezultatu.

Reżim Iranu po cichu prowadzi egzekucję pana Boroudżerdiego, bez kuli i bez stryczka – z dala od oczu świata. Te ciche egzekucje są obecnie powszechną metodą zabijania więźniów politycznych w Iranie, bo reżim stara się ukrywać groteskowe pogwałcenia praw człowieka i narastające tempo egzekucji swoich przeciwników.

Działacze praw człowieka w Iranie pragną zwrócić natychmiastową uwagę międzynarodowych organizacji praw człowieka i rządów na to, że życie ajatollaha Boroudżerdiego jest w wielkim niebezpieczeństwie z powodu niedopuszczania przez władze irańskie do udzielenia mu niezbędnej opieki medycznej. Prosimy o interwencję, by uratować jego życie.

Do artykułu załączony jest aneks zawierający wrywkową listę irańskich więźniów politycznych wraz z informacją o stawianych im zarzutach, wieku, stanie zdrowia, roku aresztowania. Jest na niej 97 nazwisk. Są mężczyźni i kobiety. Najmłodszy (wśród tych, których wiek jest znany) ma 21 lat, najstarszy 80 lat. Są tam ludzie z tytułami doktorskimi. Wszyscy wymagają opieki lekarskiej, część z powodu ran odniesionych podczas tortur, inni byli już chorzy, kiedy ich aresztowano (choroby serca, nerek i in.) Skazani za „przynależność do wiary Bahaiów”, „kontakt z wrogim rządem”, „udział w demonstracji”, „wrogość wobec islamu/Boga” i inne podobne „przestępstwa”. Kary wahają się od dwóch lat więzienia do kary śmierci, wielu więźniów przebywa latami w więzieniu bez wyroku.

Tę listę irańskich więźniów politycznych znajdziesz [TUTAJ](#).

Autorka: Shadi Paveh

Tłumaczenie: M.K.

Źródło oryginalne: [Gatestone Institute](#)

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)

0 AUTORCE

Shadi Paveh – irańska działaczka na rzecz praw człowieka.
Współzałożycielka Iranian Foundation for Justice.